

14.11.2011

Liliana Sonik: CAŁY TEN ZGIEŁK

Strauss–Kahn a sprawa polska

Nie dziwię się, że Państwo zapomnieliście o sprawie Strauss–Kahna. Rzecz się dzieje daleko i nas nie dotyczy. A może jednak trochę dotyczy?

Dominique Strauss–Kahn, szef Międzynarodowego Funduszu Walutowego i pewny wygranej kandydat Partii Socjalistycznej na prezydenta Francji, został oskarżony o gwałt na hotelowej pokojówce. Amerykańska policja wyciągnęła go z samolotu w kajdankach, został jednak zwolniony. Ponieważ ofiara nakłamała kiedyś w podaniu o azyl, uznano ją za niewiarygodną. Przy okazji odejść musiała pani prokurator, która od wielu lat zajmowała się w Nowym Jorku przestępstwami na tle seksualnym. W międzyczasie premier Putin deklarował, że wierzy w niewinność DSK i sugerował międzynarodowy spisek. Grunt pod spiskowe dywagacje był podatny, biorąc pod uwagę, że Strauss–Kahn w sondażach bił na głowę aktualnego prezydenta Francji – Nicolasa Sarkozy'ego i odpowiedź na pytanie, komu mogło zależeć na pognębieniu DSK, zdawała się oczywista. Strauss–Kahn wrócił tryumfalnie do Francji. Jego zdjęcia w czułym objęciu z żoną, znaną dziennikarką, pokazały wszystkie serwisy informacyjne, również w Polsce. Konkluzja: niewinny.

A przecież pozostały solidne wątpliwości. Stwierdzone przez lekarzy liczne uszkodzenia ciała pokojówki i ślady biologiczne. Strauss–Kahn zresztą nie zaprzeczał precyzując, że nie był to seks za pieniądze. Chyba jednak nie z miłości, skoro cały "incydent" trwał 6 minut. Trzeba było więc uwierzyć, że na 6 minut pokojówka zapalała szaloną namiętnością do 62–letniego DSK, a potem jej przeszło. Szkopuł w tym, że podobne oskarżenia wobec szefa MFW pojawiały się znacznie wcześniej, choć za każdym razem były skutecznie wyciszane. Jak w przypadku 32–letniej francuskiej dziennikarki, która zgłosiła gwałt w prokuraturze, lecz sprawę umorzono z powodów proceduralnych.

Kilka tygodni temu policja tropiąca gang sutenerów znalazła jednak nazwisko byłego szefa MFW na podejrzanych fakturach. Aresztowano m.in. szefa policji z Lille, który przywoził Strauss–Kahnowi prostytutki. Płacili biznesmeni. Płacili słono, bo orgie odbywały się m.in. w Wiedniu, Madrycie, Gandawie, czy – na dzień przed słynnym aresztowaniem – w Waszyngtonie. DSK zamawiał "wieczory specjalne" SMS–ami. Na razie nie ustalono, co szef MFW oferował w zamian. A w wersję bezinteresowności biznesmenów rzadko kto chce wierzyć. Niemal każdy dzień przynosi w tej sprawie nowe fakty.

Choć cała ta historia dzieje się poza Polską jest w niej sporo wątków dających do myślenia. Niemal wszyscy – również w Polsce – odnotowali spektakularne aresztowanie i "uniewinnienie" DSK. Ale o tym, że amerykańskie prawo funkcjonuje wedle innych zasad niż europejskie nikt nie informował. Gdyby w Polsce, jak

w Stanach, wiarygodność zeznań oceniano na podstawie minionych kłamstw, Aneta K. nigdy nie zdobyłaby zaufania sądu.

Zastanawia wsparcie, jakiego Strauss–Kahnowi udzielił premier Putin mówiąc o spisku. Przecież o ekscesach DSK wiedziały tysiące osób: od lat przed tykającą bombą ostrzegali dziennikarze, kpili z DSK satyrycy. I dostawali za to po uszach. Czyżby znane ze skuteczności rosyjskie służby sprawę przespały?

W nowojorskim hotelu ofiarą potężnego i wpływowego faceta padła biedna czarna imigrantka. Polskie feministki w tej sprawie milczały. Może uważają, że praca za seks i gwałty zdarzają się tylko w patriarchalnej, zacofanej Polsce?

Ciekawa była też kanonada mediów przeciw... mediom. Np. taka tyrada : – Strauss–Kahn został upokorzony, zmiażdżony, opluty i zgnojony na oczach całego świata. Zadośćuczynieniem za syf, który mu wyprodukowano, jest Pałac Elizejski – mówił Tomasz Lis. I nie wahał się nazwać byłego szefa MFW "Dreyfussem XXI wieku". Na ich szczęście Francuzi za radą nie poszli. A kapitan Dreyfuss na takie porównanie musi przewracać się w grobie.